Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 15 maja 1938 r.** **Nr. 20.**

Ks. Karol. Świtalski — Poznań.

Wiosenne siewy

„Ale mniemam: kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie".

II. Korynt. 9,6.

Nadeszła wiosna! — Po zimie twardej i surowej, która białym całunem przykryła pola, nastała wiosna, I oto oko ludzkie z podziwem ogląda cud zmartwychwstania natury do nowego życia, Cud ten powtarza się każdego roku, ale człowiek nigdy się nim nasycić nie może, dlatego też co roku już od lat tysięcy wita z radością wiosnę. Poza urokiem zewnętrznym tej najbardziej pięknej pory roku, strojnej w zieleń łąk, pól i lasów i w kwiaty słodko pachnące o tysiącu barw mieniących się tęczowymi kolory, — kryje się głęboka prawda, ujawniająca się w prawach natury, — które znowu ustanowił Bóg. On to stworzył słońce, którego ciepło i światło budzi wiosną ziemię ze snu zimowego do życia. Dziwna i szczególna rzecz, — ale prawdziwa, że wiosna pobudza także i człowieka do intensywniejszego życia w myśleniu i działaniu. W życie każdego z ludzi bez względu na wiek wkraczają nowe pragnienia, budzą się do życia nowe nadzieje, a nad tem wszystkiem, niby nić przewodnia, panuje niepodzielnie w sercach i umysłach obraz siewcy, który idzie po roli i rzuca silną ręką garściami ziarno w ziemię. Z tego ziarna pod ożywczem tchnieniem ciepła promieni słonecznych wyrośnie plon. Jaki on będzie, — czy obfity, czy skąpy, zależeć to będzie, jaki był posiew. Albowiem jest takie prawo, które mówi: „Jaki posiew, taki plon"!

A prawo to raz ustanowione zachowuje w królestwie natury swoją niezmienną moc. Apostoł Paweł mówi: „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie". Każdy rolnik wie o tem z doświadczenia, że wszystko zależy od dobrego siewu. Ziemia powinna być dobrze obrobioną, ale też musi być dobre ziarno w nią wsiane. Ten ktoby wziął zepsute ziarno, lub siał skąpo, ten nie będzie miał dobrego urodzaju, przeciwnie, kto obficie sieje dobrem nasieniem, tego Bóg plonem obfitem pobłogosławi. Praca więc siewów wiosennych winna być, — jak każda praca wogóle, — uczciwa i sumienna, gdyż od niej w głównej mierze zależy pożytek i korzyści, jakie człowiek ze swej pracy zbiera. Stwórca wszystkich ludzi na ziemi powołał do pracy, która jest najlepszą cząstką naszego życia. Niektórzy sądzą, że praca jest przekleństwem i należy dążyć do tego, aby jej czas coraz bardziej ograniczyć na rzecz odpoczynku. Znamienna książkę w tym względzie dla naszych czasów napisał myśliciel angielski Bertrand Russel, — pod wymownym tytułem: „Pochwała próżniactwa"! — A jednak obowiązkiem chrześcijanina najpierwszym i najważniejszym jest praca, bo przez nią służy się Bogu i bliźniemu. Wszystkim jest znana owa opowieść o ewangelicznym siewcy, który na ugory serc ludzkich ciągle rzuca ziarno, z których jedno pada „koło drogi" — inne „na opokę", jeszcze inne „między ciernie", a dopiero ostatnie trafia na „ziemię dobrą".

Podobnie jak się dzieje w przyrodzie, jest także w królestwie łaski. Duch człowieka, naród i ludzkość przeżywają także swoje wiosenne dni religijnych poruszeń i porywów, walk i zmagań, nadziei i odrodzenia.— Wtedy to jakby nasienie Boże zapadało w głębiny dusz, kiełkowało, rosło, i stokrotny przynosiło owoc łaski wewnętrznej i błogosławieństwa zewnętrznego. To samo odnosi się i do wiary, w której złożone są nieprzebrane zasoby sił duchowych. I tutaj rządzą prawa Boże, których przełamanie przynosi zgubę. Kto pielęgnuje wiarę, ten służy Bogu, hartuje się wewnętrznie, wzmaga się na siłach i wzrasta w prawdzie. Prawda zaś darzy pokojem, a pokój serca — to szczęście człowieka.

Piękny to plon, odpowiadający zasiewowi wiary!— „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie". Upadek wiary prowadzi człowieka do obojętności, następstwem której jest zanik bojaźni Bożej, służenie ciału i jego namiętnościom, czego ostatecznym rezultatem jest zwątpienie i zupełny upadek duchowy i cielesny.

Pamiętajmy więc, idąc przez życie, że w królestwie natury, tak jak i w dziedzinie ducha ludzkiego istnieje odwieczne prawo: „Jaki siew, takie żniwo; — jaka praca, taka płaca, — jaki posiew taki plon"!



W trzecią rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego

Z okazji trzeciej rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał następującą odezwę:

12 maja — wyrwane serce dzwonu i głuchy werbel żałobnych bębnów.
12 maja — zatrząśnięte wieko nad legendą rycerskiego życia.
12 maja — zamknięte oczy czujnie przewidujące, oczy strażnika siły i wolności, oczy Józefa Piłsudskiego.

Po dniach żałoby przyszły dni pracy i życia codziennego — oderwane myślą od dni klęski — dla dni tworzenia.

Postać Józefa Piłsudskiego nie może stać się dla nas tylko wspomnieniem historycznym. Dostojeństwu śmierci musi towarzyszyć czujna pamięć o wskazaniach życia.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego czas jest zdać sobie sprawę, czy testament Jego życia, czynów i myśli jest wykonywany Testament ten, życiem całym wyznaczony, wiarą utwierdzony, krwią serdeczną pieczętowany, głosił dwie naczelne prawdy: potęgę Polski i służbę tej potędze, wierną do ostatniego tchnienia.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego każdy prawy obywatel musi wejrzeć w swe serce i rachunkiem sumienia dzień ten uczcić. Musi stanąć wobec prawdy swego życia, jako cząstki życia narodu i o treść swej wiernej służby zapytać.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego muszą się wznieść do przysięgi ręce byłych, obecnych i przyszłych żołnierzy — przysięgi na zwycięski miecz Wielkiego Marszałka — przysięgi pracy i walki — o wielkość i potęgę Polski.

Pod pręgierz uczciwej opinii polskiej

Słowa złorzeczącego są jakby piaskiem rzuconym w stronę, przeciwną tej, w którą wiatr wieje... Zwracają się one przeciwko niemu samemu, a uczciwy człowiek nie może być przez nie pokrzywdzony.

Znalazło się w Polsce pismo które od pewnego czasu postawiło sobie za zadanie nie tylko oświetlanie spraw i działalności polsko-ewangelickiego obozu ze stanowiska rzymsko-katolickiego, ale które systematyczne, fanatyczne i zgoła niewybredne zbryzgiwanie obrzydliwym błotem ewangelików polskich uczyniło swym codziennym rzemiosłem.

Pismem tym jest „Gwiazdka Cieszyńska", w Cieszynie Polskim, pismo założone, jakby na ironję, przez protestanckiego teologa, Stalmacha, które następnie w cudowny sposób przeszło w ręce wojujacego kleru rzymskiego. Za redakcji Stalmacha „Gwiazdka" okazała duże zasługi dla jednoczenia Polaków na Śląsku i budzenia ducha narodowego. Piękne i świetne te tradycje patriotyczne „Gwiazdki Cieszyńskiej" zostały całkowicie przekreślone przez jej działalność z lat ostatnich, kiedy stając się pismem ekskluzywnie rzymsko-katolickim, a co gorzej bojowym pismem wojującego Watykanu — z rozmysłem sprawuje posiew nienawiści wyznaniowej, jakby złośliwie przesyca nasze życie narodowe na Śląsku Cieszyńskim anarchią walk religijnych, i jakby za poduszczeniem obcych agentur usiłuje wznosić sztuczne mury między dziećmi jednej matki — Polski, jakby wreszcie celowo zdąża do zohydzenia wśród Polaków-katolików wszystkiego, co jest polsko-ewangelickie.

Polacy wyznań chrześcijańskich, ale nie będący rzymskimi katolikami w ścisłym rozumieniu tego słowa, byli i są przyzwyczajeni do sporadycznych ataków ze strony bardziej agresywnych i sfanatyzowanych duchownych dziennikarzy w prasie rzymsko-katolickiej w Polsce. Naogół nie zwracają na to, uwagi, gdyż chwila obecna i konsolidowanie Narodu Polskiego, dyktują im przechodzenie do porządku dziennego nad małostkami i wybaczają tym, co sami nie wiedzą, co czynią.

„Gwiazdka Cieszyńska" w nieustającym atakowaniu polskiego ewangelicyzmu przebrała jednak miarę, stając w rzędzie tych, co nadużywają dziś kaduceusza publicystyki i mącą szaleńczo w kadzi narodowej ku największej uciesze wszystkich wrogów Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

Sprawa ta szczególnego nabiera znaczenia, jeśli się zważy, że gorszące to widowisko rozgrywa się na forum granicznego Cieszyna, że harce niepoczytalnej publicystyki klerykałów katolickich przez dostarczanie antypolskich argumentów na dobre wychodzą naszym wrogom, że zniechęcają do Polski nietolerancyjnej dziesiątki tysięcy polskich patriotów-ewangelików po tamtej stronie Olzy i Ostrawicy, i że bezkarne to kłusownictwo osłabia naszą spoistość, jeżeli nie rozbija zupełnie jedności polskiej na Śląsku.

Dziwne to, a jednak prawdziwe, że w momencie, kiedy na Śląsku Cieszyńskim po stronie czeskiej po tylu latach obcych intryg i siania zamętów ideowych doszło do zgody narodowej i do połączenia sił polskich patriotów bez względu na wyznanie, „Gwiazdka Cieszyńska" w długim szeregu artykułów — jakże naciąganych i jakże perfidnie i cynicznie, a mozajkowo układanych — rzuca nie tylko gromy na ewangelicyzm polski, ale — co najważniejsze — lży uczucia religijne polskich patriotów-ewangelików.

Ponieważ sprawą tych wstrętnych, ordynarnych i brutalnych w swej formie, a bezwstydnych w lżeniu ataków „Gwiazdki Cieszyńskiej" — poruszona jest do żywego cała społeczność ewangelicka w Polsce, ponieważ sprawa tych gromów na ewangelicyzm polski odbija się głośnym echem żalu i rozgoryczenia wśród licznych rzesz polsko-protestanckich na północnych, zachodnich i południowych rubieżach Rzeczypospolitej, ponieważ sprawa tych bezkarnych złorzeczeń pod adresem polskiego ewangelicyzmu i Kościoła, dzieląc naród polski na zwalczające się obozy, nie może być obojętna wszystkim tym Polakom, którzy, należąc do tego Kościoła, walczyli o niepodległość lub którzy w rozumieniu doniosłości dziejowej, idąc za rozkazem Wodza Narodu, wszystkie swe siły poświęcają konsolidowaniu społeczeństwa polskiego — zmuszeni jesteśmy to korsarstwo antyewangelickie i antyspołeczne rzymsko-katolickiej „Gwiazdki Cieszyńskiej" omówić jaknajszczegółowiej i oddać jej antynarodową działalność pod sąd polskiej opinii patriotycznej bez względu na przynależność kościelną.

Spróbujmy wziąć do ręki szereg ostatnich numerów „Gwiazdki Cieszyńskiej" i poddać rozważaniu jej zachowanie.

Nie sięgamy po numery dawne, ani z przed roku

ani z przed kilku lat, bo chodzi nam o uczciwe zademonstrowanie ogółowi *jakie jest dziś prawdziwe oblicze* „Gwiazdki Cieszyńskiej".

Oto mamy nr. 25 z 29 marca 1938. Podczas, gdy na pierwszej stronie widnieje dwuszpaltowy artykuł „Zjednoczenie Niemców sudeckich", w każdym jednak razie, przychylny Henleinowi — to na ostatniej stronie w dwunastowierszowej notatce omówiono tak ważne i tak doniosłe wydarzenie polityczne na Śląsku Cieszyńskim, jak 26.3 rb. odbytą naradą delegatów stronnictw polskich na Śląsku Czeskim, kiedy to jednomyślnie postanowiono stworzyć Związek Polaków. Wydarzenie to obudziło olbrzymi entuzjazm w całej Polsce, we wszystkich sferach politycznych, a cała prasa polska dała wyraz swej radości: i to nie tylko rządowa, lecz i opozycyjna; a jednak rzymsko-katolicka „Gwiazdka Cieszyńska" nie uznała dla siebie za możliwe, aby w następnych numerach choćby jednym artykułem objawić radość katolickiego społeczeństwa śląskiego ze zgody, jaka zapanowała między rodakami po tamtej stronie granicy.

Ale w tym samym czasie inne organa śląskiej prasy polskiej, jak „Ewangelik" w Cz. Cieszynie, czy u nas w Polsce „Poseł Ewangelicki", „Zwiastun Ewangeliczny" i inne całe szpalty poświęciły temu tak ważnemu wydarzeniu.

W następnym numerze (26) „Gwiazdka Cieszyńska" uważa dla siebie za bardzo ważne usprawiedliwiać wybitnych dygnitarzy katolickich w Austrii za spalanie przez nich kadzideł dla hitleryzmu i pociesza się w odniesieniu do świadczeń episkopatu austriackiego, że „mimo dwóch (tylko) pochwał narodowego socjalizmu odczuwa się wyraźnie w oświadczeniu pewną rezerwę". Jakże to komicznie, a obłudnie brzmi usprawiedliwianie się, że „tylko dwóch", bo gdyby trzech — już byłoby źle. I w tym samym numerze prowadzi „Gwiazdka Cieszyńska" bynajmniej nie z dobrej woli rozpoczętą krucjatę przeciwko wszystkim ewangelikom i broni uchwał osławionego już synodu częstochowskiego, który w okresie z takim wysiłkiem przez najlepszych synów Ojczyzny prowadzonej akcji konsolidacyjnej społeczeństwa polskiego zabrania katolikom utrzymywania jakiejkolwiek styczności ze... swymi braćmi Polakami wyznań niekatolickich.

Niepodobieństwem byłoby przytaczać smutnego charakteru argumentów „Gwiazdki", dość będzie je streścić w najważniejszych pozycjach. Oto „Gwiazdka" nie uznaje protestantów za... chrześcijan, a ich „konsolidację" (cudzysłów „Gwiazdki) uważa za możliwą, jeśli garść protestanckich obywateli w Polsce — w całości 835.000 (!) duszyczek — porzuci „swe fałszywe, błędnowiercze, uporczywe zapatrywania" i „wróci do jednej, prawdziwej owczarni Chrystusowej", t. j. zostanie rzymskimi katolikami i sługami Watykanu.

Przedmiotem największego zainteresowania „Gwiazdki" stała się sprawa sporów polsko-niemieckich w Kościele Ew.-Augsb. „Gwiazdka" omal że nie wpada w zachwyt z dekompozycyj w obozie ewangelickim, a z odbywanej w naszej prasie dyskusyj stara się przez wyrywanie wygodnych dla siebie cytat przedstawić swym czytelnikom obraz rozkładu moralnego i w żadnym razie nie objawia stanowiska obywatelskiego, jakieby redaktorów „Gwiazdki" jako Polaków-patriotów obowiązywało. Rzym jest dla tych panów nie tylko podstawą światopoglądu, ale i celem, który uświęca wszelkie środki działania. Jakże to dziwnie brzmią na innym miejscu w tym samym numerze (26) zamieszczone słowa marsz. Śmigłego Rydza o jedności narodu: „*Czy jest w Polsce ktoś, kto ma tak zaprzepaszczone sumienie, żeby twierdził, że Polska lepiej wyjdzie na niezgodzie, kłótniach, na walce wewnętrznej, niżli na jedności?*"

Najwidoczniej ten apel wydrukowano bez zobowiązania moralnego, bowiem już w następnym numerze (27) „Gwiazdka Cieszyńska" w programowym artykule rusza z jeszcze większym animuszem na obóz ewangelicki w Polsce i znowu wycina redaktor „Gwiazdki" odpowiadające jego potrzebie wyjątki z pokłosia prasy polsko-ewangelickiej, a obłudnie mentorując, pisze o Kościele ewangelickim i zwraca się do ewangelików dosłownie: **„należy przeprowadzić w własnej oborze pacyfikację i konsolidację"**.

Oto czegośmy się doczekali w Polsce. Po tylu ofiarach dla Ojczyzny ze strony patriotów-ewangelików — „Gwiazdka Cieszyńska" pozwala sobie zupełnie *jawnie i bezkarnie lżyć Kościół Ewangelicki* nazywając go *oborą*. Jakiż ból bezmierny, jakaż gorycz zakrada się do serc naszych, gdy w taki oto sposób pewne organa prasy bądź co bądź polskiej, na pograniczu Rzeczypospolitej, kiedy rząd i cały Naród Polski dokłada tyle starań do skonsolidowania społeczeństwa śląskiego, nazywa Kościół Ewangelicki, prawnie uznany i przez ciała ustawodawcze legalizowany, który wydał tylu zasłużonych dla Polski synów, w sposób wysoce obraźliwy i niegodny. *Czy ma to być właśnie dowodem urzeczywistniania przez duchownych-redaktorów „Gwiazdki" uchwał synodu częstochowskiego?!!*

I oto taka obelga spotyka ewangelików polskich w czasie, kiedy toczą się zbyt może ostre, lecz przecież wynikające z pobudek patriotycznych walki między duchownymi polskimi, a niemiecką częścią Kościoła luterskiego w Polsce o zapewnienie wpływów polskich!

Ale tacy już są panowie z „Gwiazdki Cieszyńskiej", że całe numery poświęcają na atakowanie ewangelików polskich, na zarzucanie im „czelności", i „oborą" nazywają Kościół Ewangelicki, a jednocześnie, gdy im „Związek Polaków w Czechosłowacji" nadsyła do publikacji ważne orędzie zjednoczeniowe, drukują go w wyjątku (w nrze 28-ym), na szarym końcu pisma w towarzystwie... ogłoszeń olejku do pieczenia, czyściwa i magazynu jakiegoś krawca.

W numerze dalszym (30) nie ustaje ostry atak kleru rzymskiego na ewangelików, a zaczyna się tymi słowy: „Katolicy—o ile są prawdziwymi katolikami z ducha i z życia, patrzą na każdego inowiercę, jak na brata, żyją z protestanckimi współobywatelami w zgodzie i miłości, pomagają inowiercom w imię miłości Chrystusowej — bezinteresownie w potrzebie radą i czynem, lecz nie pozwalają na ośmieszanie, zaczepianie — choćby w formie żartów — swej wiary i swych najświętszych przekonań, nie ścierpią fałszu, ani podziemnych intryg". Mimowoli przecieramy na takie dictum oczy i uszy. Jakto — pytamy, czyżby to mogła pisać ta sama „Gwiazdka", która w poprzednich numerach Kościół Ewangelicki nazwała ...oborą?

I niestety powtórzymy za „Posłem Ewangelickim" (12.2.1938. nr. 7), że i uchwały częstochowskie i całą taktykę ich realizatorów należy osądzić, że „są podyktowane chyba tylko zaślepieniem i krótkowzrocznością".

Nr. 31 „Gwiazdki" upływa pod znakiem zbiórki na katedrę i rzymskich uroczystości kanonizacyjnych oraz wyrażenia żalu, że w zarządzie Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji nie zasiada żaden... ksiądz katolicki. Mogą być Polacy, mogą być patrioci, ale stanowczo jest źle, kiedy brakuje tam księdza.

Nr. 32 „Gwiazdki" zaczynają artykuły: Chińczycy przestali uciekać", „Król albański się żeni" i znowu atak, widać już permanentny na ...polskich protestantów. Miota gromy oburzenia, że ewangelicy ośmielają się dla swych żołnierzy urządzać „opłatki" i „przyjęcia wielkanocne", że organizują własne świetlice i roztaczają zbyt szczerze opiekę duszpasterską nad żołnierzami — współwyznawcami. „Gwiazdka albo przez zaślepiony fanatyzm, albo przez złą wolę, nie chce dojrzeć tych wielkich zadań, jakie ma przed sobą w Wojsku Polskim duszpasterstwo ewangelickie. Przytem „Gwiazdkę" nic nie obchodzi ani konstytucja obowiązująca, ani fakt, że i inne wyznania niekatolickie w Polsce sprawują takąż opiekę duszpasterską w Wojsku Polskim — źle jest, że ewangelicy „urządzają odrębne przyjęcia gwiazdkowe" ...I to „Gwiazdka Cieszyńska" nazywa „odgradzaniem się hermetycznym inowierców". I znowu mamy do

zanotowania niekonsekwencję! „Gwiazdka", która innych gromi za „separatyzm" i „hermetyczne odgradzanie się", zapomina na tę chwilę o uchwałach synodu częstochowskiego; — z wielkim entuzjazmem pisze o związku katolickich radiosłuchaczy w Cieszynie, pisząc dosłownie:

„Trzeba nam (t. zn. katolikom) czynnie występować w każdej dziedzinie życia, zdecydowanie zaznaczać naszą współpracę tam, gdzie rozstrzygają się rozgrywki światopoglądowe".

Oto dosadny przykład szczególnego pokroju etyki tych panów.

Katolicy w Polsce tworzą związki radiosłuchaczów z centralą w Krakowie — wtenczas, gdy dotąd w Radio Polskim nigdy jeszcze nie odbyła się transmisja żadnego nabożeństwa ewangelickiego a żadan kaznodzieja ewangelicki nie wygłosił przed mikrofonem kazania. Wyobraźmy sobie, co też byłby to za krzyk i wielkie larum, gdyby „Radio Polskie" okazało się bardziej sprawiedliwe i bezstronne, albo, gdyby ewangelicy polscy wywalczyliby dla siebie prawo stworzenia oddzielnej stacji nadawczej... A nie da się przecież zaprzeczyć, że ewangelicy polscy jako sfera kulturalna, w olbrzymim procencie są radiosłuchaczami i przeważnie posiadają odbiorniki lampowe. Że w Danii znikomej garstce katolików tamtejsza administracja radiostacyj stale umożliwia transmitowanie nabożeństw — to jest w porządku, ale w Polsce — to jest dotychczas nie możliwe.

Polskie Radio najwidoczniej znając obóz katolicki i jego praktyki, stosuje znaną zasadę filozoficzną: najlepszym sposobem zapobieżenia, aby ludzie nie stawali się źli, jest starać się, aby byli zadowoleni. Takby się jedynie zdawać mogło. Ale „Gwiazdka" jest wciąż niepoprawną, bo mimo tylu dobrodziejstw, wyświadczonych katolikom — „Gwiazdka woli w nrze (33) atakować administrację naszych radiostacyj...

Nie chcemy wróżyć ludziom, ziejącym nienawiścią, spełnienia się słów Słowackiego, że z niemiłowania mrze się tak, jak z głodu; ale, piętnując wobec opinii bezprzykładne w treści i formie stałe napaści „Gwiazdki Cieszyńskiej" na polski protestantyzm, przywodzimy na pamięć, że *miłość, która rozpoznaje Boga we własnej duszy, szuka zetknięcia z Bogiem w duszy drugich*, że miłość jest tak mądra i ogarniająca wszystko, jak głosi Pateron, że dobroć z niej płynie nieprzerwanym strumieniem do wszystkiego, co żyje. Miłość, która zbliża Królestwo Boże na ziemi, aby *wola Pana i Zbawiciela* spełniła się na ziemi, jako i w niebie, *nie wytrąciła z równowagi Polaków-patriotów, wyznających szczerze i prawdziwie naukę Chrystusową, i pozwoliła ze wszystkich sił przyczyniać się i do zjednoczenia Narodu Polskiego w duchu przykazań miłości Jezusa Chrystusa, i do miłowania się społecznego.*

Ks. K. Świtalski, Poznań.

Biblia fundamentem życia

(Odczyt wygłoszony na zebraniu sekcji religijno-etycznej Stowarzyszenia Polsk. Akademickiej Młodz. Ewang. w Poznaniu.)

I.

Mt. 7.

„Wszelkiego tedy, który słucha tych słów moich i czyni je przypodobam mężowi mądremu, który zbudował dom swój na opoce. — I spadł gwałtowny deszcz i przyszła powódź i wiatry wiały i uderzały na on dom, ale nie upadł, bo był założony na opoce. — A wszelki, który słucha tych słów moich, a nie czyni ich, przypodobany będzie mężowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku. — I spadł deszcz gwałtowny i przyszła powódź i wiatry wiały, a uderzały na on dom i upadł i był wielki upadek jego".

Słowa powyższe, będące zakończeniem Chrystusowego Kazania na Górze, niech posłużą, jako motto dla postawionego wyżej tematu o biblii, jako o fundamencie życia. Przedtem jednak przypatrzmy się życiu dnia dzisiejszego, — zwróćmy uwagę na jego rozliczne prze-

---

Armin Stein (H. Nietschman). (127)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Poczem przystąpił znów do łoża, ujął Melanchtona za rękę, potrząsnął nią i przemówił: „Filipie umiłowany ty mój, odwagi i bądź dobrej myśli: nie umrzesz, lecz żyć będziesz. Bo choć Bóg ma powód do tego, aby zgładzić człowieka, jednakże nie chce śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył. Nie poddawaj się myślom żałobnym, przez które stajesz się mordercą samego siebie, lecz ufność miej w Panu, w którego mocy jest zabić i znów do życia przywrócić, ranić i rany znów zagoić".

Oczy wszystkich w oniemieniu zwrócone były na chorego, bo oto ten, który leżał jak nieżywy, i na żadne wołania już odpowiedzi nie dawał, począł powoli oddychać, z początku ledwo dostrzegalnie, cichuteńko, stopniowo coraz silniej i prędzej, poruszał też cokolwiek wargami, jakgdyby coś chciał powiedzieć, przez czas dłuższy jednak nie był wstanie wydobyć z siebie głosu, tylko bezustannie patrzał na Doktora Marcina, aż wreszcie cichutko, ledwo dosłyszalnie wyrzekł: „Nie zatrzymujcie mnie i dajcie mi ztąd odejść, już jestem na dobrej drodze, nic lepszego mnie spotkać nie może".

Luter sprzeciwił się temu ruchem ręki.— „Nic z tego, ty musisz Panu Bogu naszemu dalej służyć". Poczem rozkazał, by przyniesiono coś do jedzenia.

Gdy się to stało, a Melanchton uporczywie się wzdragał przyjąć cośkolwiek, powsiadł na niego Luter ostro: „Słyszysz Filipie? Czy chcesz, czy nie chcesz, a musisz jeść zemną, inaczej rzucę na ciebie klątwę!"

Lekarze przerazili się na widok takiej kuracji, nie wzbraniali jednak, przekonani będąc, że tu i tak już nic pomóc, ani zaszkodzić nie może.

Melanchton wmusił w siebie rzeczywiście cośkolwiek z jedzenia i o dziwo, na trupiobladej twarzy wystąpiły powoli rumieńce, a zwiędłe serce ożywiło się. W oczach przybywało mu sił — stał się cud na oczach wszystkich, i ze czcią świętą spojrzeli wszyscy na człowieka, którego słowo takie miało w niebie znaczenie.

Rekonwalescencja także czyniła postępy, że już po upływie kilku dni mógł Melanchton kontynuować swą podróż do Hagenau.

Mógł był sobie zaoszczędzić tego trudu, gdyż dysputa religijna do niczego nie doprowadziła. Wprawdzie wyznaczeni przez cesarza teolodzy przynieśli z sobą jaknajlepsze chęci, lecz nuncjusz papieski, Morone, który nos swój także w to musiał wścibić, popsuł wszystko, przewlekając sprawę mnóstwem drobiazgów natury formalnej, a następnie, gdy obrót rozmów nabierał cech grożących uszczerbkiem dla dostojeństwa papieskiego, wpłynął na cesarza, aby koniec położył toczącym się debatom.

Niechętnie tylko ustąpił Karol V tym naleganiom, nie rozstając się jednak przez to z myślą doprowadzenia do porozumienia Rzymu z Wittenbergą. Na sejm, który następnego roku w Regensburgu odprawił, zwołał ponownie pewną liczbę teologów, a uskuteczniony przez niego dobór tychże wzbudzał najlepsze nadzieje, gdyż byli to wszystko ludzie najłagodniejszego kierunku i najzgodniejszego usposobienia. Także biorący w tem udział nuncjusz papieski, Contarini, należał do tej partji włoskiej, która miała na celu złagodzić ostre przeciwieństwa pomiędzy starem i nowem wyznaniem,

jawy w dziedzinach natury społecznej, religijnej, gospodarczej, oraz politycznej, abyśmy mieli w przybliżeniu obraz współczesnego świata, na którego tle mamy rozpatrywać znaczenie słowa Bożego.

Świat dzisiejszy jest wstrząsany paroksyzmem t zw. kryzysu, w którego kleszczach pozostaje od czasów wojny światowej, i jak dotąd na skutek tego panuje wszędzie ciągle chaos i zamieszanie, co w połączeniu z upadkiem życia duchowego z jednej strony, a z drugiej z podniesieniem stopy życiowej do niebywałego dotąd na świecie luksusu, — sprawiło zupełne zatracenie się człowieka w labiryncie różnych granic i sprowadziło go na manowce. Jaka jest przyczyna takiego stanu rzeczy? — Na to pytanie każdy da inną odpowiedź, zależną od środowiska w jakim pozostaje. — Ekonomista np. wskaże na szkodliwość nacjonalizmu ekonomicznego, który spowodował powstanie barjer celnych, dzielących szereg państw na mnóstwo małych rynków o charakterze autarkicznym, gdzie się sztucznie choduje przemysł lokalny. Finansista wskaże na ograniczenia dewizowe. Przemysłowiec skarżyć się będzie na ograniczenie rynków zbytu. Polityk — jako przyczynę kryzysu poda brak zaufania w stosunkach międzynarodowych i t. d. Tworzy się więc na świecie pewnego rodzaju „circulus vitiosus" — błędne koło, z którego nie widać wyjścia. Rezultat takiego stanu rzeczy jest ten, że Hiszpanja już od dwu lat przelewa krew w bratobójczych walkach, a na dalekim Wschodzie grzmią od dawna armaty, giną masami ludzie, płonie dobytek ludzki. A tymczasem panowie w Lidze Narodów ciągle debatują i radzą...!

Zwolennik rewolucyjnego marksizmu, a raczej stalinizmu powie, że wszys kiemu złu w świecie winien ustrój kapitalistyczny i że w ramach tego ustroju żadna istotna poprawa nie jest możliwa. Mniej więcej to samo powie także przedstawiciel faszyzmu, czy hitleryzmu.

W rezultacie, słuchając tych wszystkich głosów, trudno się zorjentować, — kto ma rację?

Do wydobycia się z tej trudnej sytuacji może nam dopomoże głos przedstawiciela tego narodu w Europie, który wykazuje dzisiaj najwięcej dynamizmu rewolucyjnego o skali światowej, — chociaż zastrzec tutaj należy, że Mikołaj Berdjajew, rosyjski filozof — moralista, ani marksistą, ani stalinistą nie jest, — zresztą niech on sam powie, jakie są przyczyny dzisiejszego kryzysu i jakie środki ratunku.

Otóż w głośnej swej pracy p. t. „Nowe średniowiecze",— uważa on rozstrój ekonomiczny świata za zewnętrzny objaw o wiele głębszego kryzysu, jaki się ostatnio dokonał po wielkiej wojnie światowej w duszach ludzkich. — „Nasza epoka — pisze — przypomina schyłek starożytnego świata, chylenie się do upadku cesarstwa rzymskiego. Nowoczesne prądy w sztuce przypominają poniechanie doskonałej formy klasycznej i rosnący popyt na barbarzyństwo.

Metody społeczne i polityczne naszej epoki są rażąco podobne do sposobów używanych za rządów cesarza Djoklecjana. — Dociekania religijne, prądy filozoficzno-mityczne naszych czasów, przywodzą na pamięć schyłek filozofii greckiej i nadejście ery chrześcijańskiej. Olbrzymia nostalgja ogarnia lepszą część ludzkości.

Znaczy to, że wchodzimy w okres nowej religii!

Filozof rosyjski ma pod tym względem słuszność, że ludzkość łaknie i pragnie wiary dla zaspokojenia tęsknoty duszy ludzkiej, — a tego nie dokonają ani reformy walutowe, ani celne, ani nowa organizacja produkcji, ani też zmiany ustrojowe, lub polityczne, przynoszące w konsekwencji polepszenie tylko bytu materjalnego, a nie duchowego.

Jaki kształt przybierze nadchodzące średniowiecze, czy socjalizm?... — Odpowiada na to Berdjajew. — Ani socjalizm, ani kapitalizm, gdyż jeden i drugi hołduje kultowi materjalizmu, którego przejawami w życiu są: — bezduszność myśli, ateizm, wrogie nastawienie względem życia duchowego, nastawienie na doczesną rozkosz i cielesny egoizm.

Mówi dosłownie: „Zarówno socjalizm jak i kapitalizm idą po linji zaniku pierwiastków duchownych w społeczeństwie, — idą od kultury do cywilizacji, czyli od wewnętrznej treści do zewnętrznej formy, od duszy, do maszyny. — Ale zbliża się schyłek epoki współczesnego socjalizmu i kapitalizmu, bo nie pojmu-

---

i rażące usterki w nauce rzymskiego kościoła usunąć.

I sprawa wzięła nawet dobry i wiele obiecujący obrót. Uzgodniono już cały szereg artykułów wiary, w tem—wszystko rozbiło się o naukę o Komunji Świętej, w której katoliccy teolodzy obstawali przy transsubstancjacji chleba i wina. — Teraz zrozumiał cesarz, że na tej drodze niczego nie dopnie.

56 Rozdział.
JESZCZE JEDEN TRYUMF.

„Ubolewam nad Tobą, mój kochany Jonasie. A ściślej mówięc: ubolewam nad sobą, że Cię puścić muszę i sam tu pozostać. A jednak serce me przepełnione radością, że Cię posłać mogę. Idź w imię Boże, i powiedz chrześcijanom w Halli, którym już niejedno słowo pocieszenia posłałem, że ich pozdrawiam. Otwartemi rękoma przyjmą Cię, gdyż z szczerym zapałem wyglądają miłej im Ewangelji, dla której już nieraz poświęcali mienie i przelewali krew swoją. Idź mój Jonasie, i pozdrów też odemnie kardynała Albrechta, mego miłego przyjaciela. Po nim nie spodziewaj się, aby Ci drogę usłał gałązkami palmowemi, raczej ciernie i kamienie rzucać będzie pod stopy Twoje, gdyż zatwardziałe jest serce jego i nie chce się nawrócić. Lecz godzina jego już nadeszła, bowiem miara grzechów jego przebrana".

Był to dzień kwietniowy roku 1541, kiedy Luter słowy temi rozstawał się z przyjacielem. Jednocześnie w sąsiednim pokoju żegnały się żony tych dwóch przyjaciół, które tak samo jak ich mężowie żyły ze sobą w najserdeczniejszej przyjaźni.

Pojazd zajechał i uprowadził ze sobą te ukochane osoby wraz z ich dziećmi do Halli, tego miasta, które kardynał Albrecht, elektor — arcybiskup Moguncji i Magdeburga na uprzywilejowaną rezydencję swą sobie upatrzył. Mieszczaństwo prosiło Lutera o przysłanie zwiastuna Ewangelji, i on złożył mu ofiarę, wysyłając jednego z najwierniejszych pomocników, jednego z najlepszych przyjaciół swoich.

Było to dla Doktora Marcina szczególną satysfakcją mieć nieskażone Słowo Boże, głoszone właśnie w tej miejscowości, którą kardynał uważał za najpoważniejsze i najpotężniejsze przedmurze przeciw herezji. — Choć oddawna już były wśród mieszczaństwa skłonności do ruchu reformatorskiego, zawsze jednak użył kardynał wszelkich możliwych środków, ażeby takowe w zarodku zdusić. To, że kaznodzieja, magister Jerzy Winkler, który miał tę odwagę pod nieobecność kardynała w katedrze jego kazać w duchu Lutera, w powrotnej drodze po odbytem przesłuchaniu go w Aschafenburgu skrytobójczo zamordowany został, przypisywano powszechnie inicjatywie kardynała, choć tego nikt nie mógł dowieść. Albrecht założył także przy nowej kolegjacie swojej uniwersytet, który miał się stać kontra-Wittenbergą i przeciągnąć studentów z nad Łaby nad Saalę — co się oczywiście nie udało. Prócz tego zostały wydane przez kardynała ostre zarządzenia przeciw tym mieszczanom, którzy by się odważyli w okolicznych miejscowościach uczęszczać na ewangelickie kazania, a w szczególności przeciw tym członkom Rady, którzy się przeciwstawili rozporządzeniom prałata: opór swój przypłacili banicją. Sytuacja stawała się przeto coraz bardziej naprężoną, a kwestja zaprowadzenia ewangelickich nabożeństw coraz bardziej palącą.

ją one duchowej wartości pracy fizycznej. Uczyniono przedmiot targu z tego, co powinno być przedmiotem radości. Kapitalizm ceni jedynie produkt pracy, a socjalizm — jedynie zarobek, ale praca sama w sobie nikogo nie pociąga i nie interesuje. I kto wie, czy ludzkość, zagrożona dziś w swej egzystencji materjalnej, nie będzie musiała wejść na drogę nowej ascezy, będącej zaprzeczeniem i kapitalizmu i socjalizmu. Kto wie, czy nie będzie trzeba nałożyć hamulec na żądzę życia i użycia i ograniczyć potrzeby, a nawet przyrost ludności..."

I tu wysuwa się na pierwszy plan ponad głowami wielkich teoretyków i czcicieli materjalizmu — kwestja wiary. — Wiary, której ludzkość pragnie, wiary, która czyni cuda, która potrafi tchnąć w dusze nową nadzieję, obudzić nową gorliwość i niezłomną energję czynu.— Dlatego też dzisiaj, — jak w średniowieczu, jedyną dźwignią pozostała wiara. Ta wiara, która już wkroczyła pod różnemi postaciami na arenę świata, jako: wiara w opatrznościową jednostkę, wiara w Państwo, wiara w Boga. „I oto rzecz szczególna, — powiada Berdjajew — wkraczamy w okres walk religijnych, — bo czemże są wypadki rozgrywające się w Rosji, — gdzie zresztą kościół nie ma już nic do powiedzenia, albo w Niemczech, gdzie w więzieniach przebywa ponad 100 duchownych protestanckich i katolickich, — powyższe wypadki to nic innego, jak tylko szturm na bastjony wiary w duszach ludzkich, aby zatknąć na nich zamiast krzyża, emblemat sierpa i młota w Sowietach, — topór i różdżki liktorskie we Włoszech, — lub znak swastyki w Niemczech.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W ostatnich dniach doszła nas wiadomość o śmierci dwu księży pastorów. W Sierpcu zmarł długoletni miejscowy pastor ś. p. Ks. Aleksander Paschke. W Niemczech, dokąd wyjechał leczyć się zmarł Ks. Dr. Herman Voss, pastor w Katowicach i były prezydent Kościoła Ewangelicko-Unijnego na Górnym Śląsku.

Błogosławieni, którzy w Panu umierają...

Z Tow. Pol Młodz. Ewang.

Informacje w sprawie WYCIECZKI DO CIESZYNA I WISŁY: Zarząd T. P. M. E. podaje do wiadomości, że ze względu na zgłoszenie w Cieszynie większej ilości kwater niż było ustalone początkowo, **przyjąć możemy zapisy jeszcze kilkunastu osób z zapewnieniem kwater bezpłatnych.** Komunikujemy też, że ilość uczestników **nie reflektujących na bezpłatne noclegi nie jest ograniczona,** w związku z czym zapisy takie przyjmowane będą nadal bez ograniczenia ilości osób. Pokoje w hotelu w cenie ulgowej mogą być zamówione.

Prosimy wszystkich którzy zgłosili udział w wycieczce, a nie wpłacili jeszcze całej należności za przejazd i zamówione obiady, by zechcieli to uczynić w dniach najbliższych — a najpóźniej, do dnia 17 b. m. Dokładniejszych informacji udziela sekretariat T. P. M. E. ul. Elektoralna Nr. 23 II podwórze; pl. Mirowski 4, telefon: 631-46, we wtorki, czwartki, soboty w godz. od 17.30 do 22.30 do dnia 31 bm.

Przypominamy, że dnia 17 maja, we wtorek, o godzinie 20-tej, odbędzie się OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW. Na porządku dziennym Zebrania: sprawozdanie kasowe Zarządu i Komisji Rewizyjnej; zatwierdzenie budżetu na rok 1937/38 oraz wniosek Zarządu w sprawie obchodu XX-lecia Towarzystwa.

Z „FILADELFJI".

Sekcja towarzyska „Filadelfji" uprzejmie zaprasza na DANCING WIOSENNY, który odbędzie się w niedzielę dnia 15 maja r. b. w salonach T. P. M. E. Plac Mirowski 4. Początek o godz. 18.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej oraz Stowarzyszenie Młodzieży Ewangelickiej „Filadelfia" uprzejmie zapraszają na odczyt p. t. „RAKÓW I SPRAWA RAKOWSKA" (w związku z 300-leciem zburzenia Rakowa) który wygłosi ks. prof. dr. Edmund Bursche, dnia 20 maja r. b. (w piątek) o godz. 20 w lokalu T. P. M.E. Plac Mirowski 4.

Złóż ofiarę na F. O. M.

Dnia 29 maja 1938 r. o godzinie 11 rano w sali przy Ewangelickim Kościele Garnizonowym, odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków **Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem** z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Sprawozdanie z działaluości Koła za rok ubiegły. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5. Zatwierdzenie programu prac i preliminarza budżetowego na rok następny. 6. Wybory do nowego Zarządu. 7. Wnioski.

W razie niedojścia do skutku zebrania w pierwszym terminie, odbędzie się zebranie w drugim terminie o godz. 11 m. 30 bez względu na ilość obecnych.

Prezes Zarządu Koła Opieki nad Żołnierzem Ewang.
M. Rylke komandor w s. s.

Ks. F. Gloeh
Senjor

Sekretarz
E. Czepowicz porucznik.

Nadesłane.

Redakcja nasza otrzymała poniższy list:

Lipno 28.4.1938

Do
Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa
w Warszawie.

Postanowieniem Walnego Zgromadzenia z dnia 24. 4. 38 r. przesyłamy Ks. Biskupowi za Jego pracę w walce o dobro i cele naszego Kościoła, nacechowanej miłością do Ojczyzny i Kościoła, wyrazy czci i uznania.

Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Lipnie, Prezes: Henryk Czesławski, Wiceprezes: Karol Erdman, Wice-prezes: Adolf Wilkans Sekretarz: Artur Kaman, Skarbnik: Karol Kaman; Bibliotekarz: Ludwik Wiese, Gospodarz: Gustaw Teskie.

„Dnia 29 maja r. b. o godz. 5 pp. odbędzie się w sali konfirmacyjnej Ogólne Zebranie członków Zboru, na którym Kolegium Kościelne złoży sprawozdanie ze swej działalności za r. 1937 oraz preliminarz budżetowy Zboru na r. 1938.

Prawo wstępu mają ci członkowie, którzy opłacili składkę kościelną za r. 1937.

Drukowane sprawozdania wydaje kancelaria kościelna bezpłatnie w godzinach urzędowych, otrzymywać je można również przy wyjściu z kościoła w kruchtach kościelnych".

Sekretarz: *R. Goller.* Prezes: *L. J. Evert-Senator.*

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO. Dnia 12 maja, w 3-ą rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego naczelny kapelan i proboszcz ewang. Okr. Korp. Nr. I odprawił nabożeństwo, na którem prócz osób cywilnych i żołnierzy obecni byli przedstawiciele władz wojskowych. Podobne nabożeństwa odprawione zostały we wszystkich Okręgach Korp. przez miejscowych księży kapelanów.

WARSZAWA. W dniu 12 maja, jako w 3-ą rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się we wszystkich Kościołach naszych nabożeństwo żałobne, a wieczorem przed i po uroczystej ciszy biły wszystkie dzwony.

POZNAŃ. **Nabożeństwo w dniu 3-go maja**

Z okazji święta narodowego dnia 3-go maja, odbyło się w kościele staroluterskim przy ul. Ogrodowej, uroczyste nabożeństwo, które odprawił Ks. Kpl. A. Świtalski, — przemówienie zaś okolicznościowe poświęcone rozpamiętywaniu konstytucji 3-go Maja wygłosił Ks. Senior G. Manitius. Na organach grał p. prof. E. Hauptman, a na skrzypcach z towarzyszeniem organowym p. E. Ismer, który odegrał Preludjum (A-dur) — Dubois.

W nabożeństwie tym poza zborem cywilnym, — niestety bardzo mało liczebnie reprezentowanym, co jest smutnym zjawiskiem powtarzającym się każdorazowo na tut. terenie w święta państwowe, — wzięły udział delegacje władz wojskowych, oraz wolni od służby żołnierze.

Największą jednak grupą wypełniającą kościół były dzieci w liczbie około 100, przybyłe z wycieczką do Poznania z powiatów nadgranicznych: Ostrowskiego i Kępińskiego. Stanowiły one tylko część wycieczki obejmującej z górą 500 osób przybyłych dla zwiedzenia Targów Poznańskich oraz zobaczenia uroczystości 3-cio majowych w Poznaniu.

Nabożeństwa wojskowe.

Sprawa wojskowych nabożeństw uregulowana została ostatnio w ten sposób, że odbywają się one w Sali Konfirmacyjnej przy Kościele Staroluterskim 3 razy w miesiącu i połączone są każdorazowo z pogadanką religijną. Raz w miesiącu nabożeństwo wojskowe odbywa się razem z cywilnym zborem w kościele, które po uzgodnieniu z miejscowym Proboszczem Polskiego Zboru Ewang. Ks. G. Manitiusem — odprawia Ks. Kpl. K. Świtalski.

USTAWA W OBRONIE DEWOCJONALJI.

Nie każdemu jest wiadomem, że dewocjonalja (szkaplerze, medaliki, różańce, wota i t. p.) tak duże w pobożności rzymsko-katolickiej mające znaczenie wyrabiane były przez żydów. Gdyby pewnego dnia zamknięto fabryki tych wyrobów, wierni rzymsko-katoliccy na odpustach nie mieli by czem handlować, Taki stan rzeczy był dość dziwny, ale rzeczywisty i trwałby dłużej, gdyby nie modny antysemityzm i walka ekonomiczna z żydami. Pewne sfery klerykalne rozpoczęły propagandę bojkotu żydowskiego wyrobu dewocjonalji, ale bezskutecznie. Nawet na zebraniu rady miejskiej w Częstochowie wniosek o zakazie wyrobu dewocjonalji przez żydów nie znalazł poparcia większości. Wreszcie na skutek interwencji najmiarodajniejszych czynników kościelnych rzymsko-katolickich, Rząd Polski wydał dnia 28 marca b. r. ustawę zakazującą żydom wyrabiania dewocjonalji. Ustawa ta brzmi jak następuje:

Art. 1. (1) Wytwarzaniem i handlem dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religji chrześcijańskiej, mojżeszowej i muzułmańskiej mogą się zajmować osoby fizyczne wyłącznie tej religii, której dane wytwory dotyczą, jak również osoby prawne, w których zarząd, rada nadzorcza oraz wszystkie inne władze sprawowane są przez osoby danej religii.

(2) O zaliczeniu do religii decyduje stan, ujawniony w księgach stanu cywilnego.

Art. 2. Osoby wyłącznie odnośnej religii mogą być zatrudnione przy wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego. Zatrudnienie innych osób jest zabronione.

Art. 3. (1) Do dewocjonaliów i przedmiotów kultu religijnego w rozumieniu niniejszej ustawy zalicza się wytwory i przedmioty, używane przez świątynie, duchownych i wiernych przy wykonywaniu praktyk religijnych.

(2) Szczegółową listę dewocjonaliów i przedmiotów kultu religijnego ustali rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 4. Wytwórnie i zakłady sprzedaży dewocjonaliów oraz przedmiotów kultu religijnego, działające na zasadach sprzecznych z art. 1 i art. 2 niniejszej ustawy, ulegną likwidacji w ciągu 2 lat od wejścia w życie niniejszej ustawy, o ile się nie dostosują do wymogów art. 1 i art. 2.

Art. 5. Prowadzący przemysł z naruszeniem przepisów ustawy niniejszej, tudzież przepisów, wydanych w wykonaniu tejże ustawy, o ile czyn nie jest zagrożony karą w powszechnych ustawach karnych — podlegają karze aresztu do trzech miesięcy i grzywny do 3.000 zł. lub jednej z tych kar.

Art. 6. Przedmioty, pochodzące z wykroczeń z art. 6, ulegają konfiskacie.

Art. 7. Do orzekania w sprawach o wykroczenia, określonych w niniejszej ustawie, powołane są władze administracji ogólnej.

Art. 8. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Art. 9. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Krótkie wiadomości

— CZY EUROPA JEST KATOLICKĄ? Statystyka wykazuje w Europie tylko 210 milionów rz.-katolików, a 234 miliony protestantów i prawosławnych, a 37 milionów pogan, mahometan i wyznawców religii mojżeszowej. (BEw)

— FILM O EWANGELICKIM PASTORZE SŁOWACKIM KS. MARCINIE RAZUSIE. Pod tytułem „Hoj zem draha" Lloydfilm w Pradze nakręcił film o na jesieni w roku zeszłym zmarłym wybitnym poecie, powieściopisarzu i autonomistycznym polityku słowackim ks. Marcinie. Libretto do tego filmu opracował Ivan J- Kowaczewicz, a ilustrację muzyczną prof. Miłosz Smatek. Znamiennym jest, że czechosłowackie ministerstwo oświaty poleciło film ten wszystkim szkołom. (BEw)

— ŚWIATOWY KONGRES MŁODZIEŻY W NEW YORKU.— W dniach 18 — 25 sierpnia rb. odbędzie się w New Yorku na wielką skalę organizowany światowy kongres młodzieży pacyfistycznej. Będzie to dalszy ciąg kongresu genewskiego, który przy udziale 700 delegatów z 36 krajów a z 10-ciu wielkich międzynarodowych organizacyj odbywał się dwa lata temu. Na liście komitetu honorowego zjazdu widnieją nazwiska tak wybitnych osobistości, jak arcybiskup Yorku, Lord Cecil, Edward Herriot, dr. Wellington Koo, prof. H. Rolin, poeta hinduski Rabindranath Tagore i w. in. (BEw)

— HABSBURGOWIE — ŻYDOWSKIEGO POCHODZENIA. Tak dowodzi narodowo-socjalistyczny „Stürmer", wywodząc, że założyciel katolicko-austryjackiej dynastii Habsburgów Rudolf po kądzieli pochodził z żydowskiego ghetta. Ten sam dziennik wywodzi, że papież Anaklet II (1130 — 1138) był z rodu Pierloeve czyli Piotr Löw, a więc z żydowskiej rodziny Levy. Hrabia Albrecht III Habsburg ożenił się w r. 1149 z siostrzenicą papieża i potomkiem Albrechta był właśnie Rudolf. (BEw)

— UROCZYSTY OBCHÓD ŚWIĘTA JANA HUSA W CZECHOSŁOWACJI, odbywający się rok rocznie 5 lipca, w r. b. został włączony do programu oficjalnego X wszechsłowiańskiego Zlotu Sokolskiego. Fakt ten jest tym bardziej znamienny, że w tych dniach katolicka organizacja gimnastyków czechosł. „Orzeł", dawniej bardzo fanatycznie zwalczająca sokolstwo, zgłosiła deklarację solidaryzowania się z Sokołem. Katolicy czescy więc pogodzili się już ze świętem Husa. (BEw)

— PROBLEM POPULACYJNY w rb. nie schodzi ze szpalt miejsc. prasy ewangelickiej, która szczególnie agituje przeciwko neomaltuzjanizmowi i sztucznemu ograniczaniu rozrodczości. (BEw)

Prośba Administracji „Głosu Ewangelickiego" do Szanownych Czytelników

Uprzejmie prosimy o łaskawe ofiarowanie rocznika Głosu Ewangelickiego 1925 rok ewentualnie za zwrotem kosztów.

OFIARY

Dla uczczeniu pamięci Rodziców: ś. p. Kornelego i Zofji Szretterów składają dzieci zł. 100.— na Dom Starców.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Slub zawarli: Piotr Ołtarzewski (r-k) z Katarzyną Kübler ur. Dalmann (e-a), Franciszek Michelis (e-a) z Albiną Putrycz (r-k), Juliusz Gessner (e-a) z Eugenią Domżalską (r-k), Ernest Antoni Fliegel (r-k(z Urszulą Liną Kluge (e-a), Karol Scherer (e-a) z Marią Fernholz (e-a).

Zmarli: Alwina Helena Kopytowska z d. Metz l. 55, Andrzej Szpicer l. 54, Karol Machleid l. 60, Konstanty Julian Werner l. 73.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 15 maja Niedziela Cantate.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Loth.
„ 9,15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 9,30 „ „ w kościele niemieckie Ks. Michelis.
„ 11,30 „ „ w koś. główne, (konfirm.) Ks. Rüger.
„ 1,15 „ „ w kościele dla dzieci Ks. Rüger.
„ 9,30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 k. t. Jadwiszczok.
„ 11,30 „ „ „ „ ul. Mińska 13 „ „ „
„ 12,30 poł. „ w kaplicy ul. Mińska 13 k. t. Jadwiszczok.
„ 10,30 rano „ na Nowym-Bródnie Ks. wik Wittmeyer.
„ 11,30 rano „ w kaplicy we Włochach Ks. Loth.
„ 3,30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt.
„ 7 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 5,— wiecz. „ w sali konf. ewangelizac. Ks. Rüger.

Dnia 17 maja 7,15 w. naboż. biblijne ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt
Dnia 19 maja 8 w. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
Dnia 20 maja 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 15 maja nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi Ks. Sen. F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11,15 — Ks. Sen. F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6,15. W niedziele i święta o godz. 8,00. Codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 11,15 odbywają się audycje dla szkół.

Niedziela dn. 15.V 1938 r. 9.00 Reg. transm. z Kalisza 12,03 Por. symf. 13,30 Muzyka 14,00 Transmisja z uroczystości przekazania Armii 10 czołgów ufundowanych i wykonanych przez pracowników P. Z. Inż. 14,45 Aud. dla wsi 16,25 Rec. śpiew. 16,45 Odczyt 17,00 Podw. przy mikr. 19,00 Transm. z Marszu im. Marszałka Piłsudskiego „Sulejówek — Belweder" 19,20 Komed. rad. 19,35 „Słynni wirt." 21,15 „Ta joj" 22,00 Opow. o Wagnerze.

Poniedziałek dn. 16. V 1938 r. 12,03 Aud. południ. 15,45 Z pieśnią po kraju 16,15 Suity 17,15 Konc. 18,10 Płyty 18,35 Aud. dla wsi 19,00 Aud. żołnierska 19,30 Dyskutujmy 20.00 Konc. rozr. 22,00 Muz. franc.

Wtorek dn. 17. V. 1938 r. 12,03 Aud. poł. 15,45 „Rzeczy ciekawe z 5 cz świata" 16,15 Muzyka 17,10 Odczyt 17,15 Rec. fort. 17,50 Pogad. 18,45 Aud. dla wsi 19,00 Nieśmiert. książ. 19,35 Konc. 20,05 Opera 22,30 Muzyka.

Sroda dn. 18. V. 1938 r. 12,03 Aud. południ. 15,45 Aud. dla dzieci 16,15 Konc. 17,00 Odczyt 17,15 J. Brahms: Kwartet fort. op. 26 A-dur 17,50 Pogad. 18,10 Płyty 18,35 Aud. dla wsi 19,20 Rec. śpiew. 19,35 St. dr. odp. na listy 19,50 Fragm. meczu piłk. 20,10 Płyty 21,00 Konc. chopinowski 21,45 „Poeci Apelu" 22,00 Muzyka.

Czwartek dn. 12.V. 1938 r. 11,40 Płyty 12,03 Aud. poł. 15,45 Pogad. 16,15 Koncert 17,00 Odczyt 17,15 Muzyka 18,35 Aud. dla wsi 19,00 Słuchowisko 19,30 Karol M. Weber: Grand Duo Concertant F-Dur op. 48 20,00 Konc. 21,45 Szkic liter 22.00 Transm. z Kons. Warsz. 23,00 Odczyt w jęz. niem.

Piątek dn. 20.V. 1938 r. 11,40 Płyty 12,03 Aud. poł. 15,45 Aud. dla dzieci 16,15 Muzyka 17,00 O Kongresie pracy obywatelskiej kobiet — mówić będą Aleksandra Piłsudska i dr. Hanna Pohoska 17,15 Muzyka 18,10 Płyty 18,35 Aud. dla wsi 19,00 Komedia A. Fredry 20,00 Koncert 22,00 Muzyka.

Sobota dn. 21.V. 1938 r. 11,40 F. Schubert: fragmenty z Tria B-Dur op. 99 12,03 Aud. poł. 15,45 Słuch. dla dzieci 16,15 „Od Aten do Bayreuth" 18,15 Płyty 18,35 Aud. dla wsi 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą 20,00 Aud. 21,00 Muzyka 21,45 Wes. skecz.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16,15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14,45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24,00 do 2,00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3,00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4. tel. 4. 30-15.